

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE” z bezpłatnym dodatkiem „Głos Świąteczny” wychodzą trzy razy w tygodniu w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na pocztę 2 marki 10 fen., z dostarczaniem do domu przez listowego 2 marki 55 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marki od dwulamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rachunek ustaje.

Jak Niemcy zabiegają około plebiscytu.

Gazety, niemieckie, berlińskie i prowincjonalne, przepelnione są wskazówkami, objaśniającymi znaczenie plebiscytu na Górnym Śląsku, Mazowszu i Warmii. Usiłowania niemieckie idą zwłaszcza w tym kierunku, aby wszystkich wychodźców z terenów plebiscytowych, a choćby ludzi tylko urodzonych na tychże ziemiach zwrócić z powrotem na czas plebiscytowy. W Olsztynie na Mazowszu stworzono specjalną centralę, która systematycznie i planowo prowadzi propagandę, mając obrzynie środki do dyspozycji. Centrala obiecuje wszystkim reemigrantom bezpłatny przejazd, pomieszczenie i utrzymanie, oraz „stosowne odszkodowanie” dla tych, którzy poniosą straty „wskutek zmiany miejsca pobytu dla głosowania”. Propagandzie niemieckiej chodzi głównie o wychodźców z Mazowsza w Westfalii i Nadrenii, których obliczają na 60 tysięcy. Podobną akcję werbunkową dla plebiscytu prowadzi „Ostmarkenverein” z centralą w Berlinie, który także przyrzeka specjalne „odszkodowanie”, potrzebne papiery i t. p. i wzywa wszystkich Niemców, uprawnionych do głosowania, aby co prędzej udali się na tereny plebiscytowe.

Charakterystycznym pod tym względem jest rozporządzenie pruskiego ministra nauki, sztuki i oświaty ludowej, dotyczące urzędników niemieckich, będących uprawnionymi do głosowania przy plebiscycie:

„Berlin, 30 sierpnia 1919. Wedle warunków pokoju, urodzone, choć niezamieszkałe osoby w okręgach, w których ma odbyć się plebiscyt (powiaty: Apenrode, Flensburg, Gadersleben, Sonderburg, Tondern, Margrabowa, Susz, Szum, Kwidzyna, w części okręgu regencyjnego Olsztyna i Opola, częściach powiatu namysłowskiego i malborskiego) są uprawnione do głosowania. Liczyć się z tem trzeba, że pomiędzy urzędnikami, mieszkającymi poza o-

kręgami, w których ma się odbyć plebiscyt, znajduje się wielu uprawnionych do głosowania. Wzywam więc odnośne władze, aby w odpowiedni sposób zarządziły, by uwzględniano wnioski o urlop urzędników w celu oddania swego głosu. O ile zaś urzędnicy ci gotowi są i odpowiedni do działania w interesie niemieczyny w okręgach objętych plebiscytem, pożądaną godnem jest udzielenie im dłuższego urlopu w tym celu.”

A my co robimy?

Z niemieckich praktyk wojennych.

W niemieckiej prasie odbijają się głośnie echem skargi i żale na okrutne warunki pokojowe i na bezlitosne żądania państw koalicyjnych. Jako takie przedstawia prasa niemiecka n. p. wydanie floty niemieckiej handlowej, zajęcie żarłobia węglowego Saary i wydanie krów dojnych. Warunki pokojowe są naturalnie ciężkie dla narodu niemieckiego, ale nie żądają naprawienia nawet części tych szkód i krzywd, wyrządzonych przez wojska niemieckie. Wielka część floty handlowej koalicyjnych państw została przecież zniszczona przez niemieckie łodzie podwodne, kopalnie węgla w północnej Francji zostały systematycznie zniszczone, całe gospodarstwo rolne na pasie kilkudziesięciu kilometrów zostało doszczętnie zrujnowane na lat dziesiątki. Sprawiedliwość prosta wymaga naprawienia tych strasznych krzywd. Na litosć i pobłażliwość nie zasłużył rząd niemiecki, który sam prowadził wojnę w sposób bezlitosny i urągający wszelkim prawom ludzkim.

Jedną z tych praktyk wojennych pruskich opisuje nam artykuł „Welt am Montag”: Pewien publicysta francuski objeżdżał po wojnie okolice nad Sommą, słynną dawniej z żywności i kultury gospodarczej, a teraz przez „słynny” strategiczny odwrót Hindenburga zamienioną na straszną pustynię. Spotkał tam go-

spodarcza francuskiego z tamtejszych okolic, który przed pięciu laty opuścił swoją wieś, ażeby walczyć w szeregach francuskich przeciw najęźdźcy. Gospodarz ten szukał teraz w tej strasznej pustyni wsi swojej i domu swego. Po znakach pewnych poznał wreszcie, gdzie stała dawniej wieś. Z wsi samej nie pozostało nic, ani dom jeden, ani stajnia jedna, ani łąka, ani drzewo owocowe. Tylko topole wyciągały swe ramiona ku niebu. Ci sami żołnierze niemieccy, którzy wycięli drzewa owocowe, zostawili topole. Widząc to powiedział gospodarz: Teraz poznaję, że Niemcy są nie tylko barbarzyńcami, ale że są podłymi.

Żołnierze, wycinający drzewa owocowe a zostawiający topole, działali naturalnie na rozkaz wyższy. Jaki miała cel najwyższa władza wojskowa, dając rozkaz tak okrutny i bezrozumny? Działala wprost tylko z pobudek niszczycielskich. Cały ciężar wojny po dwójnie chciała dać odczuć narodowi francuskiemu, niszcząc drzewa owocowe a zostawiając bezużyteczną topole.

Takie właśnie praktyki wykopały głęboki rów między narodem niemieckim a resztą narodów cywilizowanych. Dopóki naród niemiecki nie potępi tych czynów swoich dawniejszych bohaterów i nie wyda wyrok potępienia na takie podłe czyny, nie będzie zasługiwał na pobłażliwość przed trybunałem światowym.

Kozioł ofiarny.

Z wielkiem zadowoleniem publikują pisma niemieckie odkrycia niejakiego dr. Roderika Gossa w Wiedniu z tajnych dokumentów państwowych, z których rzekomo wynika z całą pewnością, iż winę za wybuch wojny światowej ponoszą nie Niemcy, — lecz Austria, a kozioł ofiarnym jest hr. Berchold, ówczesny austro-węgierski minister spraw zagranicznych.

Gazety niemieckie sądzą, iż ogłoszone obecnie przez dr. Gossa tajne dokumenty podczas zbliżają-

ERCKMAN - CHATRIAN.

Dzielni Górale.

Przełożyła z francuskiego Z. N.

(99) (Ciąg dalszy)

Zapanowała ciężka, nieprzyjemna cisza. Naraz drzwi skrzypnęły głośnie i ukazał się w progu jeden z wartowników.

— Wróg ruszył, dowódco — oznajmił uroczysto — chca chyba wdrzeć się na Donon...

— Idę w tej chwili, Szymonie — odparł Jan Klauudyusz podnosząc się z miejsca. — Pocałuj mnie, Ludko... no dalej, odwagi dziewczyno! I nic się nie trwoż, wszystko będzie dobrze.

Przycisnął ją do piersi gorącym, długim ruchem — dziewczę osunęło się na ławę, niby martwe.

— Niechaj nikt krokiem nie rusza się z domu, — kłóbie powierzam nad tem pieczę, Katarzyno — do rzucił z niezwykłą stanowczością — zabraniam nawet zbliżać się do okien.

I wybiegł spiesznie z izby, — kobiety przybladły. Hullin tymczasem dosiadał już krawędzi płasko-wzgórza i chciwy wzrok zagłębił w najbliższe doliny, od których dzieliło powstanie tylko 3000 metrów.

W dole roilo się wielkie mrowisko, czarne, zwarte szeregi płynęły z Grandfontenu i Framontu. Ze wszystkich stron miasteczka tłoczyły się ogromne kupy ludzi, błyskały w słońcu pochwy szabli, ostrza bagnętów, tornistry, a przybyszało ich ciągle ze stodoł, stajni, z rozmaitych zakamarków, coraz potężniejszą, szerszą ławą zaścietali drogę.

Przewalało się ze sześć tysięcy wroga, ciemniały czarne kaski Niemców, migotały różnobarwne kolpa-

ki, hełmy i bermyce, iskrzyły się złotem bogate stroje huzarów, granatowe mundury ułanów, zielone, popielate, żółte, zdobne w jaskrawe wypustki, — jeźdźni siadali gorączkowo konie, piechota ustawiała się w długie kolumny.

W progu dostatniejszych domów gromadzili się zwolna oficerowie i cała starszyna, wyświeżona, strojna: zwiniełe szynelce złotym, ciemnym pasem naczyły im piersi, — niektórzy bystrem spojrzeniem obrzucili góry, inni gonili wylekłe kobiety i broniące się z rozpaczą, całowali w pulchne, różowe policzki.

Trebacze na rogach trąbili pobudkę, a góry odpowiadały im posepnem echem, — dobosze zaciskali ramięmię bębnow — już gotowi do wymarszu — i coraz liczniejszą wstęgą płynęli żołnierze, a z Dononu wszystkie ich ruchy widać było, jak na dłoń.

Jan Klauudyusz doświadczone okiem śledził ruchy sprzymierzonych, żaden najdrobniejszy szczegół nie uszedł jego uwagi, na pomoc przyzwał wspomnienia z lat dawnych i starał się odgadnąć znaczenie każdej ich czynności.

W końcu, spojrzawszy raz jeszcze w dolinę, ruszył przedko po oślizgłych stokach.

Szedł w kierunku traktu, wzdłuż którego przyczaili się gęsto powstańcy. Po kilku chwilach drogę przecięły mu pnie zwalone, kłody i umyślnie pokopane doły. Jan Klauudyusz bez namysłu zakręcił do rowu, obwałowanego wysokim śniegowym nasypem, co wzniósł się na jego własny rozkaz przed czterema dniami, — miękki śnieg stęzał zaraz pod wpływem mrozu i utworzył nieprzebyta, prawie gładką, lodową zapórę. A za nim stały się drzewa spletanymi pniami, również pokryte grubą warstwą szronu i zlodowaciałego śniegu. Za wałem i rowem biegł dopiero trakt cesarski, na którym teraz także piętrzyły się kłody i ciemniały szyje szerokich, umiętnie skopanych dołów i rowadlin. Stary z nieukrywaniem zadowole-

niem patrzył na liczne zasadzki i powtarzał sobie, ciągle w duchu, że niełatwo do zgryzienia orzech na potkają wkrótce sprzymierzeni.

Po niedługiej wędrówce dojrzał bystrem okiem pierwsze pozycje górali z Dagsbergu, do rozsypany się długim sznurem wzdłuż zasieków.

Wszyscy siedzieli na łomoczkach, przy prawym boku błyszczała manierka, pomiędzy nogami — karabin, do pochwylenia gotów w każdej chwili — wszyscy otoczeni sporym wieńcem śniegu, co zdala osłaniał im prawie całe ciało, ukazując tylko szerokie, ciemne kapelusze, podobne do licznie rozsiadłych kamieni. A pozycje były wybrane tak dowcipnie, że, stanawszy, każdy mógł widzieć doskonale drogę, od której ich oddzielała jedynie pochyłość.

Nadejście Hullina powitali serdecznym szmerem.

— Czy przedko bić się będziemy, dowódco? — zewsząd ozwało się stłumionym chórem.

— Myślę, że za godzinę rozpocznie się taniec — odparł Jan Klauudyusz z uroczystą powagą.

— Tem lepiej!

— A pamiętajcie mierzyć uważnie, zwolna i zaważe na wysokość piersi. Nigdy nie trzeba gorączkować się w takich razach, no, i nie wychylajcie się za nadto ze śniegu.

— Wiemy! Wiemy! Bądźcie spokojni dowódco.

I szedł dalej na coraz niebezpieczniejsze, bardziej odległe placówki, — a wszędzie przyjmowano go z je dnakim zapalem.

Zbliżył się wreszcie do Hengsta. Stary siedział na pnium i palił fajkę, nie zważając, że mroz bezlitosnie szczypił mu policzki.

— Setniem się ubawił dzisiaj, stary druho — odezwał się Hengst, z błyskiem nienawiści w nagłe zmąconych źrenicach. — Bóg mię natchnął widocznie mi ślą śledzenia Grandfontenu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tych się rozpraw przed trybunałem świata ważną rolę odgrywały. Jakkolwiek sprawa ta nie dotyczy nas wprost, niemniej ona jest ciekawa i dla tego chociaż tylko krótko piszemy o niej.

Odkrycia swe ogłasza dr. Goss pod nagłówkiem „Gabinet wiedeński a wybuch wojny”, a wynika z nich, że rzekome posiedzenie rady koronnej w Poznaniu z 5. lipca 1914 r. było w rzeczywistości posiedzeniem rady ministrów austro-węgierskich 7. lipca we Wiedniu. Na tem posiedzeniu wszyscy ministrowie, z wyjątkiem austro-węgierskiego prezesa ministrów hr. Tiszy, oświadczyli się za wojnę. Uchwały z tego posiedzenia musiały też doprowadzić do wojny. Ogłoszone dokumenty mają — według gazet niemieckich — stanowić dowód niezbity, iż Niemcy nie były winne wybuchu wojny światowej, gdyż dopiero w dwa dni po doręczeniu ultimatum austriackiego Serbii dowiedzieli się o jego treści.

Dalej starają się obecnie gazety niemieckie sprawę przedstawić tak, iż Niemcy popierały nawet ustąpienie Anglii celem pokojowego załatwienia zatargu z Serbią. Pomiędzy innymi chciano pozwoleń Austrii nawet na obsadzenie Belgradu, lecz żądano od niej, aby zgodziła się na załagodzenie zatargu w drodze pertraktacji wielkich mocarstw. Kiedy lord Grey zwrócił Niemcom uwagę, iż pokój wisi na słabej nitce, a wszelaka zwiłoka może stać się niebezpieczną, — Niemcy poparły wniosek lorda Greya we Wiedniu i żądały od rządu austro-węgierskiego natychmiastowej odpowiedzi. Odpowiedź nie nadeszła. Wskutek tego nie mogły Niemcy dać odpowiedzi Anglii, tylko odpowiedziały wymijająco, i przyszło do wybuchu wojny, ponieważ Austria tego chciała.

Tak przedstawiają pisma niemieckie sprawę na podstawie ogłoszonych przez dr. Gocasa dokumentów. Czy się uda zwać całą winę na Austrię i jej króla ofiarnego hr. Berchtolda, — o tem bardzo powątpiewać można, gdyż wszystkie dotychczas ogłoszone pamiętniki niemieckich mężów stanu i generałów przemawiają właśnie za winą Niemiec. Zresztą trybunał, który będzie badał tę sprawę, niezawodnie będzie miał jeszcze inne tajne dokumenty do dyspozycji, aby mógł osądzić, kto wywołał straszną katastrofę światową.

Pretenzje powracających jeńców wojennych.

Po długiej i ciężkiej niewoli rozpoczęła się wysyłka jeńców wojennych do Niemiec. Nasamprzód wrócą jeńcy, którzy się znajdują w obozach angielskich i amerykańskich, rozmieszczonych we Francji i Belgii. Następnie rozpocznie się wywóz jeńców znajdujących się w samej Anglii, gdyż rząd angielski zgodził się już na wydanie tychże. Ostatecznie po ratyfikacji traktatu pokojowego wrócą także jeńcy z niewoli francuskiej.

Powrót jeńców wojennych odbywa się według jednolitego programu, który ułożono na wspólnych naradach zastępców niemieckich z zastępcami państw koalicyjnych. Państwa koalicyjne dostarczają jeńców do niemieckich stacji pogranicznych, gdzie ich przejmują władze niemieckie. Stąd odwożą jeńców do tak zwanych obozów przejściowych, gdzie się powracających kilka dni zatrzymuje. W czasie pobytu w obozach przejściowych podlegają jeńcy badaniom lekarskim. Zdrowych zaopatruje się w papiery wojskowe, bieliznę, ubranie, obuwie, a nadto także w środki pieniężne, a następnie rozpuszcza się ich do stron rodzinnych. Chorych natomiast odstawia się do lazaretów wojskowych, chcąc tym sposobem uniknąć wprowadzenia chorób do kraju.

Skoro jeńcy wojenni, o ile nie jest kapitulantem, opuści oboz przejściowy, przestaje być żołnierzem. Wobec tego przysługują każdemu jeńcowi takie same należności, jakie wypłacano żołnierzom rozpuszczonym po zawieszeniu broni. W pierwszym rzędzie otrzymać musi powracający jeńca ubranie, i to nie wojskowe, lecz dobre i zupełne ubranie cywilne. Następnie wypłacić mu musi władza wojskowa 50 marek tak zwanej należności uwalniającej (Entlassungsgeld). Dalej otrzyma powracający jeńca żołd za tę trzecią część miesiąca, w której wracając do kraju, przekroczył granicę tego państwa, w którym się dotąd znajdował w niewoli.

Poza tem otrzyma każdy powracający jeńca żołd i zaspokojenie pieniężne na utrzymanie na przeciąg 56 dni, począwszy od dnia zwolnienia ze służby wojskowej czyli wyjazdu z obozu przejściowego do domu. Żołd włącznie dodatku drożyznianego wynosi dziennie:

dla feldwebela lub wachmistrza	5,07 mk.
„ sierżanta	4,32 „
„ podoficera	3,84 „
„ frajera	2,54 „
„ szeregowca	2,30 „

Zaspokojenie pieniężne na utrzymanie wynosi dziennie 2,70 mk.

Wszystkie wyżej wyszczególnione należności otrzymuje jeńca wojenny przed wyjazdem do domu w obozie przejściowym. O ile zaś się zdarzy przypadek, że jeńca puszczono do domu z lazaretu, komendy obwodowej lub pułku zasobowego, gdzie mu żołdu ani innych należności nie wrócono, natenczas już nie

obóz przejściowy, lecz tylko komenda obwodowa miejsca zamieszkania powracającego ma obowiązek wypłacenia wszystkich pretenzji. Oczywiście trzeba się o nie ustnie lub piśmiennie upomnieć, i to niezwłocznie po powrocie do domu.

Wielka liczba powracających z niewoli nie będzie mogła natychmiast znaleźć odpowiedniego zatrudnienia, szczególnie w obecnych trudnych stosunkach zarobkowych. Opieka nad powracającymi jeńcami przewidywała, że brak pracy spowoduje bezrobocie wśród powracających jeńców, wobec czego postarano się dla nich o zapomogi na czas bezrobocia. Kto zatem wróci z niewoli, a nie będzie mógł natychmiast znaleźć zajęcia, natenczas otrzymywać musi z gminy, w której mieszka, tak długo zapomogę, aż mu się nadarzy praca i zarobek.

W dalszym ciągu ma być jeńca prawo do zapomogi dla rodzin (Familienunterstützung) na przeciąg ośmiu tygodni i za dalszy miesiąc, ogółem na przeciąg trzech miesięcy. Warunkiem jednak jest, że rodzina byłego jeńca wojennego rzeczywiście wsparcia potrzebuje, bez którego obycie by się nie mogła. Oczywiście dowód konieczności wsparcia nie będzie potrzebny, jeżeli rodzina także w czasie niewoli swego żywiciela takie wsparcie pobierała.

Ostatecznie otrzymają byli jeńcy wojenni w miarę potrzeby z funduszu 150 milionowego jednorazowe zapomogi gospodarcze. Zapomogi te wynoszą 100 do 300 marek, których się udziela ze środków rządowych. W nadzwyczajnych wypadkach potrzeby podwyższoną być może zapomoga gospodarcza do wysokości 600 marek, stoli przynajmniej połowa nadwyżki przekraczającej kwotę 300 marek pokryta być winna przez komuny lub ze środków szczególnie na ten cel przeznaczonych. Ze względu na ważność jednorazowych zapomóg gospodarczych, powrócimy do sprawy tej w jednym z następnych numerów.

Żołdu za czas niewoli nie wypłaca się. W szczególnych jednak wypadkach wyjątki są możliwe. Wprawdzie pierwotnie istniał zamiar wypłacenia zaległego żołdu dla wszystkich biedniejszych jeńców, jednakże ze względu na pustki w kasach państwowych zmienił rząd swe pierwotne postanowienie i cofnął daną w tym względzie obietnicę.

Na szczególną uwagę zasługuje rozporządzenie z dnia 3 bm., według którego mają jeńcy prawo żądać zatrudnienia u tego pracodawcy, u którego przed 1 sierpnia 1914 roku pracowali. Warunkiem jednak jest, że się byli jeńcy najpóźniej 6 tygodni po powrocie z niewoli do pracy zgłoszą. Przyjęcie nastąpić musi najpóźniej dwa tygodnie po zgłoszeniu się jeńca, zaś zwolnienie go z pracy nie może nastąpić przed upływem trzech miesięcy. Znajduje się firma, w której jeńca przed wojną pracował, w innych rełach, natenczas obecny właściciel zobowiązany jest do zatrudnienia zgłaszającego.

Oto najważniejsze wyjątki z przepisów odnoszących się do pretenzji powracających jeńców wojennych. W miarę potrzeby będziemy podawali dalsze rady i wskazówki dla byłych jeńców wojennych, na co już dziś zwracamy kołom interesowanym szczególną uwagę.

Fr. G.

Sprawa górnośląska w sejmie pruskim.

Wydział sejmu pruskiego zajmował się w posiedzeniu czwartkowym projektem o utworzeniu samodzielnej prowincji górnośląskiej wedle doniesień prasy centrowej. Prezydent ministrów Hirsch i minister Helne występowali ostro przeciw Erzbergerowi i jego sposobowi informowania prasy. Paragraf i projektu, dzielący prowincję śląską na dwie prowincje: górno- i dolnośląską, został przyjęty. Natomiast przeprowadzenie reszty paragrafów trafiło na poważne trudności. Utworzono podkomisję, która ma wpiery sprawę zbadać.

Wojska koalicji gotowe do okupacji.

Warszawa, 16 września. Pisma warszawskie otrzymały z Paryża wiadomość, iż wojska koalicji, przeznaczone do zajęcia Górnego Śląska, są już gotowe. Na razie na te wojska składają się dwa pułki włoskie i część korpusu francuskiego.

Berlin, 17 września. Z Hagi donoszą, że od tygodnia jest w drodze do Gdańska 3000 żołnierzy amerykańskich, przeznaczonych do obsadzenia Górnego Śląska.

Reforma polskiej policji na wzór angielski.

Z Warszawy donoszą: Minister Wojciechowski zamierza zreformować policję u nas na sposób angielski. W tym celu do Warszawy ma przybyć kilkunastu policjantów z Londynu, którzy pełnić będą służbę na ulicach.

Solidarny obóz niemiecki.

Poszczególne stronnictwa polityczne niemieckie zebrały się 15. września w Bydgoszczy w celu zwołania wszystkich Niemców pozostających pod panowaniem pruskim w jeden solidarny obóz polityczny. Do ostatecznego połączenia rzekomo jeszcze nie doszło. Dla tego odbędzie się zebranie ponowne 23. b. m. Niezależni socjaliści zgłosili podobno przystąpienie swa do partii niemieckiej.

Z wszystkiego tego wynika jasno, że Niemcy całą siłą pary pracują nad połączeniem wszystkich stron nioiw w jeden obóz narodowo-niemiecki. Jest to ostrzegawczy znak dla Polaków, którzy, zdraje się, poczynają się rozbijać w liczne partie odrębne.

Rozruchy w Koszalinie.

Z powodu niesłychanej drożyzny rzuciła się w Koszalinie, na Pomorzu, rzesza robotników, szczególnie bezrobotnych wskutek zastoju w fabryce latawców balonów na składy z artykułami spożywczymi, cygarami, obuwiami i towarami manufakturowymi i spłądrowała je. Szkoda powatała nieobliczalna. Policja była bezsilna. Po dwóch godzinach — rozruchy powstały 17 bm. przed południem — przybył pochód z wojskiem, który plądrujących rozproszył. Niemal wszystkie składy są zamknięte.

Łotysze przeciw Niemcom.

Litewskie Biuro prasowe donosi: Rada Narodowa po przemowie s. d. Mendera o grożącym niebezpieczeństwie całej Rzeczypospolitej łotewskiej z powodu zejść w Mitawie, przyjęła rezolucję, w której energicznie protestuje przeciwko najściu wojsk gen. Goltza i hr. Kellera, a także przeciwko przebywaniu w Łotwie wojsk niemieckich, za któreimi ukrywają się inni nieprzyjaciele demokratycznej Łotwy. Rezolucja żąda od rządu energicznego wzmocnienia i powiększenia armii oraz wezwania całego narodu do walki za demokratyczną Rzeczpospolitą łotewską.

Rozstrzelanie komunistów bawarskich.

Rada ministrów bawarskich zatwierdziła w piątek wyrok, skazujący sześciu komunistów bawarskich na śmierć za to, że podczas kontrewolucji w Bawarii w kwietniu kazali rozstrzelać zakładników, względnie że brali czynny udział w rozstrzelaniu. Wyrok wykonano tego samego dnia po południu. Egzekucję dopełnił oddział wojskowy. Pod mur stawiono komunistów Fryca i Józefa Seidlów, dalsi Schicklhofera, Wiedla, Püszera i Fehmera. Przed rozstrzelaniem dano im sposobność pożegnać rodzinę i uporządkować sprawę osobiste. Stracenie odbyło się na podwórzu więzienia Stadelheim w Monachium. By spartakusi nie przypuścili szturm, obwarowano więzienie silnym kordonem straży wojskowej, armatami, karabinami maszynowymi, miotaczami min i reflektorami. Niebawem rozpocznie się drugi proces przeciwko 6 komunistom, wśród nich przeciwko studentowi rosyjskiemu Krylencu. — Rzecznika Lindnera, który po zamachu na ministra Auera zbiegł z Monachium do Wiednia, wydał rząd austriacki bawarskiemu.

Obsadzenie G. Śląska przed ratyfikacją?

Warszawa. Komisja sejmowa dla spraw zagranicznych odbyła 16 b. m. zebranie, na którym pomiędzy innymi omawiano sprawę Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego. Wiceminister Skrzyński oświadczył, że zauważyć się daje stopniowe uspokojenie się ruchu powstańczego na Górnym Śląsku i dodał, iż są wszelkie dane, że wojska ententy obsadzą Górny Śląsk jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego przez Francję i Włochy, prawdopodobnie więc z początkiem października.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. Stery rządowe informują, iż rząd polski uzależnił ponowne podjęcie układów polsko-niemieckich od spełnienia następujących warunków: Uwolnienie wszystkich więzionych i internowanych powstańców z Górnego Śląska; ogólna amnestya na Górnym Śląsku; zaniechanie wszelkich galezych aresztowań i represyj; zniesienie stanu oblężenia na Górnym Śląsku; umożliwienie powrotu do domów wszystkim uchodźcom z Górnego Śląska, którzy w liczbie około 25 000 przebywają na terenie Królestwa. To są warunki zasadnicze. — Dalsze zaś warunki omówiłby w formalnej rozmowie podsekretarz stanu Dr. Wróblewski w delegatami niemieckimi w Berlinie. O ile wiadomo, Niemcy zgodzili się już na powyższe warunki zasadnicze.

Akademia śląska w Warszawie.

Warszawa. Dnia 15 września w sali muzeum przemysłu i rolnictwa odbyła się Akademia śląska, którą otworzył profesor Parczewski, w krótkich słowach powiadając zebrałym o działalności towarzystwa pomocy dla ofiar wojny. Przewodniczył Stan. Kijeński. Pierwszy głos zabrał prof. Parczewski i zobrazował historję Śląska, podkreślając męczeństwo tej krajiny. Po nim przemawiał mecenas Stan. Belza, dając charakterystykę działaczy polskich na Śląsku, którzy odegrali rolę wybitną w ruchu wyzwoleniczym. Dr. Rostek, jako rzeczoznawca stosunków na Górnym Śląsku, udzielił zebrałym wiele cennych informacji specjalnych, dotyczących zarówno niedalekiej przeszłości, jak i chwili bieżącej. Górny Śląk należy do Polski, tak nam dopomógł Bóg, było nysię przewodził jego przemówienia. Powszechnie zainteresowanie zwrócił referat p. Przykutowej o stosunkach panujących w chwili obecnej wśród ludności ewangelickiej na G. Śląsku. Akademię zamknął mecenas Kijeński, nawołując zebrałych do ofiarności na rzecz Górnego Śląska.

odnowić następne 2,10 mk. marek.

Nadch...
smy, gdy pod wład...
biscyt, kt...
szłych po...
dym pols...
tolicka ge...
Fopie

Wiado

— Z...
ziernika...
pocztowy...
nie odró...
przekracz...
nie waz...
pocztowe...
tychczas...
wysyłać...
dzy, jeśli...
cztowego...
wysyłać...
tyle. Ile n...

— P...
amian od...
we frank...
donosił...
łace; Na...
szkania r...
czke wy...
umieścić...
przymusc...
nie zasto...
dej pacz...
kowa (P...
syłkę kil...
ledną kar...
— Przy...
prócz zw...
syłka nie...
stante.

— W...
rekcya E...
szczenie...
20. paźd...
dek plat...
główna...
włączana...
września...
banknotó...
albo bezp...
kasy Ban...
cye pien...
czeków...
sunki z...
towe są...
knotów...
ność, pol...

— P...
ym do...
Pozna...
więcej p...

Rac...
posledze...
licznymi...
wstęp...
er oświ...
waż tan...
natrzeć...
aki urza...
ze swej...
690 000...
rada mi...
trzech...
zalono...
lest za...
nieprze...
tem jest...
ści. Pr...
ził daw...
sprawę...
metrow...
30 do 4...
Dłóż je...
teryału...
ya sp...
za met...
oburzają...
c o w a...
ze rady...
nia zar...
ja pobi...

Czas najwyższy

odnowić przedpłatę na „Nowiny Raciborskie” na następne czwartki. Abonament kwartalny wynosi 2,10 mk. na pocztę, z przyniesieniem do domu 2,55 marek.

Nadchodzący kwartał będzie dla nas bardzo ważny, gdyż niebawem nastąpi oddanie Górnego Śląska pod władzę osobnej komisji koalicyjnej, a potem plebiscyt, który rozstrzygnie o przyszłości naszej i przyszłych pokoleń. To też w czasie tak ważnym w każdym polskim domu powinna się znajdować polsko-katolicka gazeta.

Popierajcie „Nowiny Raciborskie”!

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Zmiany w ruchu pocztowym. Od 1-go października r. b. począwszy wolno używać także kart pocztowych, wydanych prywatnym nakładem, o ile nie odróżniają się zbyt od kart urzędowych i nie przekraczają wielkości kart używanych do paczek i nie ważą więcej jak 8 gramów. Urzędowe karty pocztowe pozostają w tej samej wielkości jak dotychczas. — Również wolno od 1-go października wysyłać drukowane pokwitowania odbioru pieniędzy, jeśli w nich wypisana jest suma przekazu pocztowego, karty płatniczej itd. Pokwitowania takie wysyłać można za opłatą portoryum wynoszącego tyle, ile portoryum druków.

Przesyłka paczek pocztą doznaje pewnych zmian od 1. października 1919 roku. Oprócz zmian we frankaturze czyli opłacie przesyłek (o czym już donosiliśmy) obowiązują jeszcze przepisy następujące: Na paczce należy nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy podać (to jest tej osoby, która paczkę wysyła); wewnątrz w paczce należy u góry umieścić duplikat adresu. To jest teraz przepis przymusowy. Jeżeli nadawca do tego przepisu się nie zastosuje, to sam ponosi następstwa. — Do każdej paczki musi być dołączona osobna karta paczkowa (Paketkarte). Przepis zezwalający na wysyłkę kilku paczek do jednej i tej samej osoby na jedną kartę zostaje zniesiony tym rozporządzeniem. — Przy pospiesznych paczkach nadawca dopłaca, prócz zwykłej opłaty, za paczkę 2 marki, o ile przesyłka nie nosi napisu »postlagerend« czyli »poste restante«.

Wymiana wycofanych 50-marekówek. Dyrekcja Banku Rzeszy ogłasza następujące obwieszczenie: Banknoty państwowe na 50 marek z data 20. października 1918 posiadały ważność jako środek płatniczy do 10. września. Po tym dniu tylko główna kasa Banku Rzeszy w Berlinie jest zobowiązana do przyjmowania tego banknotu aż do 10. września roku przyszłego (1920). Właściciele tych banknotów mają dwa sposoby wymiany banknotów: albo bezpośrednio przysyłanie banknotów do głównej kasy Banku Rzeszy, albo pośrednio przez instytucje pieniężne, przez interesy bankowe, kasy pożyczkowe, spółki lub gminne kasy, posiadające stosunki z Bankiem Rzeszy, i o ile te instytucje gotowe są do tego pośrednictwa. Posiadaczom banknotów rzeczonych ze względu na większą dogodność, polecamy ten drugi sposób.

Pieniądze do Poznańskiego. Osobom jadącym do Poznańskiego, jak i osobom wyjeżdżającym z Poznańskiego, wolno odtań zabierać ze sobą nie więcej pieniędzy, jak 1000 marek.

Racibórz. (Z rady miejskiej). Ostatnie posiedzenie rady miejskiej było bardzo ożywione licznymi krytykami różnych nieporządków. Na wstępie przewodniczący rady miejskiej p. radca Stiller oświadczył, że wystąpił z rady ludowej, ponieważ tam panuje taka gospodarka, że dłużej na nią patrzeć nie może. — Następnie krytykowano miejski urząd budowlany, który od lat nie zdaje sprawy ze swej czynności; dotąd wybrał z kasy miejskiej 690 000 marek, a nie wiadomo, jak je zużył. Wice rada miasta zażądała, by urząd budowlany w ciągu trzech miesięcy przedłożył rachunki. — Następnie żalono się na urzędników miejskich, których praca jest za mało wydatna od czasu, jak zaprowadzono nieprzerwany siedmio-godzinny czas pracy; poza tem jest ten system pracy niedogodny dla publiczności. Przewodniczący od magistratu, aby zaprowadził dawniejszy czas pracy. Przytem poruszono sprawę następującą: Miasto otrzymało około 600 metrów materiału na ubrania, aby go po cenie od 30 do 45 mk. za metr rozprzedać ludności uboższej. Dłóż jeden z urzędników miejskich wziął tego materiału dla siebie na kilka ubrań a potem ten materiał sprzedawał po cenach lichwiarskich (po 120 mk. za metr); chodzi tu o urzędnika Pietryga. To są oburzające sprawy! — Najwięcej jednak krytykowano radę ludową (volksrat). Wiadomo, że rady ludowe zaprowadzono w celu kontrolowania zarządów gmin i miast; za to rady ludowe mają pobierać tyle wynagrodzenia, ile mają rzeczywistych wydatków albo ile rzeczywistej pracy zafaktują. Wice rada ludowe nie mają pobierać jakiegokolwiek myta stałego. Tymczasem tu w Raciborzu placono członkom rady ludowej myto, co było bezprawne. Radny miejski p. Kasny niezwykłe ostro krytykował czynności niektórych członków rady ludowej, twierdząc, że rada ludowa jest zbyteczna, zubożna, niebezpieczna dla spokoju publicznego, i nie posiada też zaufania ludności; rada ludowa wykonuje sekwestrację czyli nakłada areszt na towary, często bezprawnie, i towary te potem rozprzeda między sobą, przyczem zarabia bezprawnie. W ten sposób odstręcza się ludzi od dowożenia towarów na targ, a stad cierpią mieszkańcy. Rada ludowa nakłada areszt na koniak i sprzedaje go między sobą albo swym przyjacielom; ze 40 butelek zaś kwestrowanego koniaku białe butelek się »stłukło« (!). Członek rady ludowej i przewodniczący tutejszej partii socjalistów Teuber obłożył aresztem 12 prosiat na targu; 9 prosiat kupuje pan Teuber i jego znajomi po 150 marek za sztukę; za 3 prosiata ich właściciel dotąd nie ma zapłaty. Członek rady ludowej p. Czekała pochwalił się przed radnym miasta p. Kaiserem, że na jednym »geszeftie« zarobił sam 40 000 marek. Jestto wszystko niesłychana gospodarka, »eine Schweinewirtschaft«. A przytem ta gospodarka z radą ludową jest bardzo droga. Tak naprzykład nauczyciel Wenzel pobiera całe myto pauczyielskie, ale pracuje w radzie ludowej, więc miasto musi opłacać innego nauczyciela, który go zastępuje, i jeszcze płacić p. Wenzelowi myto jako członkowi rady ludowej. Ładne porządki!!! — Zaznaczyć jednak należy, że nie wszyscy członkowie rady ludowej tak niewłaściwie postępują, jak wyżej powiedziano, tylko pewna ich liczba źle robi, a inni o tem często nie nie wiedzą. W każdym razie rady ludowe okazały się we wielu rzeczach zbyteczne i szkodliwe; w Raciborzu rada ludowa wyrządziła ludności wiele szkody i nieprzyjemności. — Do jakiejś uchwały w sprawie rady ludowej nie doszło, ponieważ posiedzenie rady miejskiej trwało zbyt długo i wielu radnych się rozeszło i tylko mniejszość dotrwała do końca.

Racibórz. Sąd wojenny skazał górnik Roberta Burzyka z Radlina na 5 lat forticy za to, że w dniach powstania natrafił na go z rewolwerem w rękę.

Gorzyce w Raciborskiem. Kilku bandytów weszło w nocy do kasyna kopalnianego, aby tam zrabować kasę. Gospodarz kasy, oberżysta Jagus, zastrzelił jednego z bandytów, niejakiego Reclika, poczem reszta bandy uciekła.

Ze Strzeleckiego. Zarząd powiatu nabył pociąg drogowy, złożony z wozu motorowego i 6 wozów do przypinania; kosztuje 70 000 marek a ma służyć do rozwiezienia węgla i do zawożenia ziemniaków.

Bandyci napadli na młyn pana Gawlika między Grodziskiem a Suchą; zrabowali w pełniadze i rzeczy na dwa wozy, pojechali dalej.

Mechnica w Kozieleckim. Umarł po długich cierpieniach proboszcz tutejszy ks. Paweł Wycisk, przeżywszy lat 46. Tutaj był proboszczem od sześciu lat. Pogrzeb odbędzie się w miejscowości rodzinnej zmarłego, mianowicie w Polskich Olbrachcach.

Leńca. Ukraiński wielki latawiec musiał tu w okolicy wylądować z powodu popsucia się motoru. Latawiec wsiadł 40 milionów marek w ukraińskich papierach i trzech podręcznych. Pieniądze te w towarzystwie wojska przetransportowano do Strzelca; latawca także strzeżono żołnierz, aż będzie naprawiony. — Owe tajemnicze latawce ukraińskie jakos często latają tam i napowrót i zawsze mają wielkie pieniędzy woża.

Olesno. W Kucobach wdarł się bandyci do posiadłości kolonisty Lempy i zrabowali przemocą 6000 marek, poczem uciekli niepoznani.

Wrocław. (Z uroczystości »Sokoła«). W tym miesiącu obchodził »Sokół« wrocławski uroczystość swego 25-lecia, która odbyła się w nader podniosły sposób. W sobotę 7-go rano przybyły pierwsze delegacje, witane na dworcu przez wartującą drużynę. Każdy pociąg nowych przywoził gości, przybyłych ze wszech stron: z Łużyc, z Berlina, z nad Brdy, z nad Warty i innych części Księstwa. Nie brakło zastępców i naszych górnośląskich gniazd, choć niestety tylko w malej przybył liczebnie z Raciborza, Głowic i Opola. — Wieczorem odbyła się wieczornica czysto sokoła przy spiewie i deklamacji, poczem rozeszli się goście w przygotowane kwatery. Rozkwatowanie odbyło się w godny uznania sposób; było w tem naprawdę coś pięknego. — W niedzielę 8-go odbyło się nasamprzód w pięknie przybranym kościele Bractwów przy ulicy Klasztornej uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. dr. B., w asystencji dwóch bractw. Po nabożeństwie podążyły drużyny, delegacje i goście na wspaniale przystrojona salę św. Wincentego, gdzie nastąpiło przez młodzież, lecz dziarskiego prezesa Sokoła-jubilata, p. Kazimierza Malczewskiego, powitanie. W nader gorących słowach witał on naszą delegację górnośląską. Na po-

witanie odpowiedział prezes Okręgu V. p. Stolski, poczem przystąpiono do odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla poległych członków gniazda. Wzruszający był to moment, gdy mówiono o tych, którzy poszli, by nigdy już nie wrócić. Tablica owa ze spisu podaje ósmo nazwisk i odpowiedni napis. — Nie zapomniano i o tych, którzy po dniech trudu i pracy w zimnej legli mogiłę. Dla tych, którzy na wrocławskim spoczywają cmentarzu, wysłano przez delegację piękne wieńce, innych rzewem wspomnianno słowem. Nastąpiło po kolej mianowane honorowych członków, odczytano sprawozdanie z całych 25 lat, następnie składały delegacje życzenia, przy czem wręczono całą ilość gwoździ pamiątkowych. Odsłanianiem »Roty« zakończono tę część uroczystości. — Po wspólnym obiedzie odbyły się w ogrodzie różne gry i popis drużyn sokolek, osobno dla gniazda-jubilata, osobno dla drużyn zamiejscowych. Występy te udały się nader podziwianie; nigdy pewno jeszcze Wrocław tak wzorowo i tak pięknie nie widział ćwiczeń polskich; trwały one aż do zmroku. — Wieczorem odbyła się skromna zabawa, przy czem zebrano na ofiarę powstania górnośląskiego około 1400 marek. — W poniedziałek odbyło się nabożeństwo w kaplicy św. Anny, poczem zebrano się w ogrodzie p. Kwaciewskiego. Od zwiedzenia miasta odstąpiono, gdyż powstałe na ulicach rozruchy żywnościowe stały się na przeszkodzie. Bawiono się więc ochoczo, robiono zdjęcia fotograficzne, a wieczorem nastąpiło na sali pożegnanie drużyn i zamknięcie uroczystości. — Zaznaczyć jeszcze muszę, że przebieg uroczystości wywarł jak najlepsze wrażenie; duch był podniosły, krzepiący. Karność w sokolstwie i porządek podczas całej uroczystości były pod każdym względem wzorowe. Sokół wrocławski, dumny być może ze swego prezesa, który prócz wielkiej serdeczności, okazanej na uroczystości, mimo lat młodych okazuje nieposłuszną energię, bystrość, dzielność i dokładność.

Antonina Paczkowska, uczestniczka.

NADESLANO.

Racibórz. Wyrób rozmaitych artykułów spożywczych z owsa leży w interesie ogółu.

Firma Franc, Sobtzik przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 8 posiada takie urządzenie, za pomocą którego wyrabia się z owsa kosmaki, makę i kaszę.

Także dla gospodarzy przegrabą się za opłatą owies bez karty macznej i strusia na paszę dla bydła.

Czytelnikom naszym zwracamy poszczególnie uwagę na to korzystne urządzenie.

Od 1-go października r. b. znajdować się będzie ekspedycja „Nowin Raciborskich” wraz z księgarnią przy

ul. Długiej nr. 43 obok składu piekarza Lassaka.

Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. — Drukarnia „Katholika” spółka wydawnicza z ogr. odpow. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Palejński w Bytomiu.

Zamówienie na pocztę.

Postbestellungsformular.

Untergeliehener aboniert hiermit bei dem hiesigen Postamt für die Monate Oktober, November und Dezember 1919 auf die in Ratibor 3 mal wöchentlich erscheinende Zeitung

„Nowiny Raciborskie“

Nr 2.10 Mk. mit Abtrag 2.55 Mk.

(Imię i nazwisko): _____

(Mieszkanie): _____

Obige Mk. _____ erhalten zu haben beabsichtigt

den _____ 1919

Postamt _____

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi oddać na pocztę.

BANK LUDOWY

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

placąc od nich 2 do 3 1/2 procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima weksle;

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty dla Publiczności w dni

powszednie od godz. 8 rano do godz. 12

w południe.



Największy skład maszyn rolniczych.

Młocarnie sztyftowe z przetaklem i przetrząsaczem na 1-2 konia,
Młocarnie ręczne, Młocarnie szerokie, na długą słomę na 1-2
konie, młocą czysto i lekko, Młocarnie cepowe, całozelazne.
Moje młocarnie posiadają patent, automobilowe łożyska kulkowe.
Maneże (gepel albo roswerk) na jeden, dwa trzy konie.
Wielka ilość siekaczy na rzepę (Rübenschneider) od 95.00 do 175.00
Oraz inne maszyny i narzędzia rolnicze man na składzie.

T. Koraszewski, inżynier, Opole.

Telefon 284.

Plac wrocławski 16.

Telefon 284.

Wielki wybór kapeluszy dla panów i chłopców

po niskich cenach.

Czapki cywilne, kolejowe i do mundurów
wszelkiego rodzaju po cenach jak
najniższych.

Skład kapeluszy, czapek i towarów futrzanych.

J. Strzybny nast.

Racibórz,

Nowa ulica 12.

Telefon 342.

Wróciłem

Dr. med. A. Kaul

Zwingerstr. 15 I.

Godziny przyjęcia:

8-10 i 3-5

Telefon nr. 259

Łisty chrestne

z polsk. napisami polecają

„Nowiny Raciborskie”.



Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie

artykuły potrzebne do leczenia chorych.

Udzielam chętnie darmo porady!

Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp., gdyż mam własne laboratorjum.

O łaskawe poparcie proszę

Bernard Pilsch,

drogeryja ORLA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 622.

Potrzebujesz na wesela, chrzciny i do robót polnych dobrych

likierów, WIN, wódek i t.d.



zwróć się do firmy

Max Böhm, Racibórz

tylko Odrzańska ul.

a będziesz dobrze obsłużony i pozostaniesz jej stałym odbiorcą.

Najlepsze środki zakupna octu do zaprawiania.

W czwartek 25. i piątek 26. bm. będzie mój interes zamknięty.

w guzikach

dostarczają doskonale rzeczy

Naundorf & Co.

Schmölln Sachs. Altbg.

Złote obrączki ślubne

333, 585 i 900 stemplowane w każdej wielkości i cenie.

Regulatory, zausznice, łańcuszki do zegarka, zegarki kieszon., broszki, łańcuszki na szyję, budziki, pierścionki, lampki kieszonkowe kupuje się najlepiej i najtaniej w składzie

A. Przegendza Racibórz

Długa ulica.

Długa ulica.

Własny warsztat reperacyjny.

Polecamy nowy wybór: Książek modlitewnych

w małym formacie, pod tytułem:

Chleb Anielski, Jezus Maryja Józef, Droga do Nieba (wielkie litery), Serce Jezusa i Maryi, Anioł Stróż, Przyjaciel duszy, Chwila z Bogiem, Głos do nieba i inne.

„Nowiny Raciborskie” — Racibórz.

Z powodu świąt będą składy nasze w czwartek 25-go września, w piątek 26-go września i w sobotę 4-go października

zamknięte.

Racibórz, 23-go września 1919.

Adolf Badrian, D. Silbermann, E. Herzka, I. Priester.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze polecają

„Nowiny Raciborskie”

Racibórz — Racibórz.

Drzewo opałowe

ma stale na sprzedaż

Kazimierz Drzewiecki,

Racibórz,

Kościelna ulica nr. 18

KSIAZKI POWIESCIOWE BIBLIOTEKA KATOLIKA ORAZ POLSKIE ELEMENTARZE POLNOZAJA NOWINY RACIBORSKIE RACIBORZ.

Wszelkiego rodzaju skórkę i skóry surowe kupuje po najwyższych cenach.

Polecam wszelkiego rodzaju

trzewia

S. Rehnitsa nast., Felix Lammel, Racibórz, ul. Panieńska nr. 5.

Znam

Decyzję Śląsku Cieszyńskiemu jako o Plebiscyt na tydowang i rod polski istotnem przed n siem m i zadow

W char ten póturze tykule wstęp innemi pow

„Niewie alicya budu stewko na stawil, lecz co do liczb dem obsza będzie prze

Nowe p go obejmó kórz trzej ona w swe ynajac tr tów z prze

tionami Bia dzie po zie Niemców i

sob będzie ności niewi są od Wł Polacy oba

za się na

Posiada wa Polska

TRCKMAN

D

— Obe dioni — z cicho było wnie drzw cych za s

potzng z obraz sob własnem

zów, por zelma i 2 zym przy

Ale ja samej chw dojrzał p wdzierała

postępowa regiment

halo szes — Ida

ak i twa — Bac Wysko owisko, trzy odp kierować

widac by Stanav wzrokia